

Sobota x 2sty, Następnym Razem Pomyśl

Dwa schaby na bramce
W głowie dobry wirunek
W kielni pod kataną mam jeszcze skitrany trunek
Czytaj – pełny ekwipunek
I gotowy na bajlando
Nie ma to tamto
Stoję tu z całą bandą

Tylko drażninas kolejka
I vip ponoć pęka w szwach
Ile można stać na mrozie
Co to będzie jeśli nie wpuszczą nas

Co ty gadasz że nie ma szans
Zaraz wpadnie mi patent do łba
Hej słyszysz, tu zaraz
Zaraz będziesz łapał dupy za biodra

Ale najpierw zrobmy sztuczny tłok
Wepchniemy się na chama
I na mój sygnał ruszamy taranem w stronę drzwi
Uderzeń nowa siła
Maks elegancko już przy bramce
Ale chyba przypał bo ochroniarz wskazał palcem na mnie
I co teraz /2x
Ten melanz jest spalony
Tak się płaci za niecierpliwość
Następnym Razem Pomyśl

Następnym Razem Pomyśl
Już tego nie odkręcisz
Następnym Razem Pomyśl
Po co tak pędzisz
Następnym Razem Pomyśl
Bo znowu stracisz tyle ile miałeś zyskać
A życie przecież nie głaszczę, synek
/2x

Wychodzę z domu i w klub idę ziom
A kiedyś znowuż nie wychodziłem stąd
dziś ma dobry powód
I mam tajną broń
Ubieram się w sobotę i przeznaczam znaczna kwotę
I dawno nie było mnie
Wyjazdy koncerty, wiesz
Bez przerwy zajęty też
Dzieci, kredyty i stres
Dzisiaj jednak wchodzę w klub
Ziomn mnie mój zaprosił tu
Urodziny skurw* spotkanie starej drużyny

Ledwie tylko wchodzę tu
Mina zrzędnie, ludzi tłum
Czuje że już tracę grunt
Słyszę szum - to ten sobota
Juz patrzę tylko w przód
A na japie pełne chłód
Ale si enie zdarza cud
I już uśmiecham się im na fotach
Tak godzinie już na te urodziny do mojego zioma
Tak życzenia Sobuś złóż
I do łapy dostaje kielona
Nagle zaczyna do ucha pluć

Jakiś najebany obcy ziomal
Potem się obraża, już
Ze się znamy nie może mnie przekonać
Kole proszę odpuść mi, bo nie przypomnę sobie i tak za Chiny
Teraz już przeproszę cie
Mój przyjaciel ma tu urodziny
Tak spędziłem w sumie je
Patrzac jak ziomale moi się bawili
Taka mam robotę wiem
I nie narzekam aż do tej chwili

I w dom ide ziom
Szmula zdziwiona
No cóż, trzymam pion
Lekko zaskoczona
O co znów jej szło
Czemu śmierdzą jakimś chamem i ucho oplute całe

Następnym Razem Pomyśl
Już tego nie odkręcisz
Następnym Razem Pomyśl
Po co tak pędzisz
Następnym Razem Pomyśl
Bo znowu stracisz tyle ile miałeś zyskać
A życie przecież nie głaszczę, synek
/2x